

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr 41 (492)

NIEDZIELA 3 LISTOPADA

1968

ROK X



### KU TAJEMNICY PEŁNEJ SENSU

W Dzień Zaduszny stajemy w ciszy i pięknie naszych cmentarzy nad grobami pokrywającymi szczątki naszych najbliższych. Lata i rosnące pokłady zwiędłych liści kładą się na te groby, których z biegiem dni naszego życia coraz więcej wokół nas. Nasze starzenie się i zaludniająca się dla nas cmentarze...

Do kogoż nie przemawia — bez względu na wyznawany przez niego światopogląd — ten obraz cmentarny, to mijanie lat i ten bieg życia ku nieruchomości grobów, nieruchomości kamienia pokrywanego coraz cięższą warstwą kurzu i zwiędłych liści, kurzu zapomnienia i obojętności żyjących? Tak, ta melancholia, ogarnia od ruchowo każdego.

Chrześcijaństwo dobrze to wie, ale całym swym przepowiadaniem, nauką, liturgią, wiarą w Tego, który zmartwychwstał i który siłą swego zmartwychwstania nam obiecał zmartwychwstanie, nie każe nam walczyć z oddechowym smutkiem śmierci, ale uznać jej sensowność, uznać niezniszczalny wymiar tego co mija, ale kiedyś żyć będzie. Dla nas cmentarze nie są miejscem powolnego konania w pamięci tych, którzy dziś lub dawniej skonałi śmiercią fizyczną, by rozpaść się w naszych wspomnieniach tak, jak rozspują się w trumnach ich kości. Dla nas cmentarze są miejscem świętym, są świątynią zmarłych, ale również żyjących i czekających na nas, są wielkimi symbolami i pomnikami nie chwały, nie czci, nie miejsca zmarłych w naszej i przyszłej historii, ale ich realnego bytu, ich wspólnoty z nami.

Dlatego odwiedzajmy je w listopadowe dni jak przybytki świętych, jak sanktuaria tych, którzy przeszli próg życia, by zetknąć się z Tajemnicą nadającą sens ich i naszemu bytowaniu. Idźmy z pogodą ku tej Tajemnicy przez prowadzącą do niej ciszą cmentarzy.

### Ojciec św. o posłuszeństwie

Raz jeszcze, w serii swoich przemówień środowych, w czasie audjencji generalnej dnia 16 ub.m., Ojciec św. poruszył jeden z tematów aktualnych — a zarazem niepokojących — w życiu dzisiejszym Kościoła. Tym razem Paweł VI mówił o posłuszeństwie.

Przypomniał „podmucha wolności”, który idzie przez świat oraz wspomniawszy „apologię wolności”, której dokonał Sobór. Ojciec św. stwierdził, że samo pojęcie posłuszeństwa jest dziś w świecie niechętnie tolerowane. Przesadna wycena kryteriów subiektywnych sprawia, że często wolność wyradza się w bunt, anarchię i nihilizm. Mieliliśmy tego sporo przykładów. Gdzie podziewa się stara cnota, chrześcijańska i obywatelska, posłuszeństwo? Przerost wolności Ojciec św. zestawiał z nowoczesnymi systemami ucisku i metod policyjnych oraz naci-

skiem potężnych środków nowoczesnego oddziaływania na formację opinii.

Paweł VI przypomniał „prawowite tytuły, wymagania i granice” posłuszeństwa, tak jak je określa Pismo św. i autentyczna doktryna Kościoła. Przypomniał związek między posłuszeństwem a porządkiem i unormowanym życiem społeczeństw, podkreślił, że posłuszeństwo jest jednym z warunków wszelkiego współżycia i pokoju: „Oboedientia et pax” — formuła droga Janowi XXIII, któremu ludzkość zawdzięcza Encyklikę „Pacem in terris”. Właściwie pojęte posłuszeństwo wynika właśnie z nauki II Soboru Watykańskiego. My sami podkreśliłiśmy to w naszej Encyklice „Ecclesiam suam”.

Prasa notuje pogłoskę, że Papież pracuje nad dłuższym dokumentem w tej materii.

### Watykan w sprawie małżeństwa p. Kennedy

W ostatnim tygodniu października dużo szumu w całym świecie narobiła sprawa małżeństwa popularnej Jackie Kennedy — wdowy po zamordowanym prezydencie Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, opuściła ona zniecka Nowy Jork udając się do Grecji, gdzie zawarła związek małżeński z podeszłym już w wieku panem Onassis, sławnym greckim multimilionerem. Partner pani Kennedy jest prawosławnym, ślub odbył się wedle rytu prawosławnego.

Ponieważ wszyscy wiedzą, że pani Kennedy jest katoliczką, stawiano sobie pytanie: jak wygląda sprawa tego ślubu — zawartego przed popem tylko — w relacji do Kościoła Katolickiego, którego prawo wiąże panią Kennedy? To samo pytanie stawiało Stolicy Apostolskiej szereg dziennikarzy z niecierpliwością czekając na jej autorytatywną wypowiedź.

Wypowiedź ta, którą opublikowano 22

(Dokończenie na str. 8)

Za czasów Chrystusa były w Palestynie dwa główne stronnictwa polityczne. Stronnictwo rządowe, które z Rzymianami żyło w zgodzie, uznawało władzę cesarza. Składało się z ludzi bogatych, należał do niego sam Herod i wszyscy jego zwolennicy zwani herodianami. Istniało też drugie stronnictwo, mianowicie narodowe, które nie chciało uznać władzy Rzymu i do którego należał przede wszystkim lud prosty przywiązany do tradycji. Na czele tego stronnictwa stali faryzeusze.

Odprawa, jaką daje Pan Jezus faryzeuszom w dzisiejszej Ewangelii, jest niezmiernie pouczająca. Nie mogąc go pojąć w słowach, przeciwnicy postanawiają uwikłać Jezusa w intrygę polityczną. Biorąc ze sobą herodianów jako świadków, faryzeusze zapytują Chrystusa wobec zgromadzonego ludu: „Powiedz, co myślisz, czy godzi się płacić podatek cesarzowi?” — Jeżeli Jezus odpowie, że podatek należy płacić, straci popularność w masach ludowych, nastrojonych patriotycznie. A jeżeli odpowie, że płacić podatku nie należy, wówczas herodianie oskarżą Go przed władzą rzymską jako człowieka występującego przeciw państwu.

Lecz Jezus, znając przewrotność swych przeciwników, daje niespodziewaną odpowiedź, która im usta zamyka: „Co jest cesarskie, oddajcie cesarzowi, a co Boże — Bogu”. Tym zdaniem Zbawiciel wskazał, że należy służyć Bogu, a jednocześnie wobec państwa nie tylko godzi się wypełniać obowiązki obywatelskie, ale jest to nawet powinnością.

To wydarzenie, zaczerpnięte z Ewangelii, daje pośrednio odpowiedź na tak ważne w naszych czasach pytanie: jaka powinna być postawa chrześcijanina wobec władz społecznych i państwowych, w szczególności jak mają postępować chrześcijanie, gdy przyjdzie im współpracować w sprawach społecznych z ludźmi, którzy na religię mają pogląd odmienny.



## Chrześcijanin w życiu społecznym

W swej encyklice „Pacem in terris” Jan XXIII tak pisał w tej sprawie „Zdarza się, że katolicy współpracują z ludźmi stojącymi z dala od wiary chrześcijańskiej lecz kierującymi się rozumem i odznaczającymi się naturalną uczciwością postępowania. Gdy to się zdarza, to ci, którzy chlubią się mianem katolików, muszą jak najbardziej dbać o to, aby postępować zawsze zgodnie z własnym sumieniem i nie uciekać się do takich kompromisów, z których powodu religia, bądź nieskazitelność obyczajów mogłyby ponieść szkodę. Równocześnie jednak katolicy winni przyjąć postawę pełną obiektywnej życzliwości dla poglądów innych, nie starając się obracać wszystkiego na własną korzyść i okazywać winni gotowość lojalnej współpracy”.

O roli Kościoła wobec spraw społecznych i państwowych mówił kardynał Koenig: „Nie jest zasadniczo zadaniem Kościoła wpro-

wadzanie zmian do stosunków społecznych. W równej mierze nie jest zadaniem Kościoła przeciwstawianie się takim zmianom. Kościół będzie egzystował w ramach każdej formy społecznej, co więcej, z każdą z nich będzie do pewnego stopnia współpracował”.

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus podaje ogólną tylko zasadę, jaką człowiek winien się kierować w życiu społecznym, nakazując co jest „cesarskie”, czyli państwowe, oddać cesarzowi to znaczy państwu, a co Boże — Bogu. Ale od wszelkiego wygrywania hasła politycznych Chrystus był daleki, znał bowiem jak nikt inny psychologię życia zbiorowego i wiedział, że wszelka walka polityczna, militarna i socjalna bez podłoża odrodzenia duchowego może tylko prowadzić do pogłębienia zła. W najlepszym ustroju zła wola ludzka może wszystko zepsuć. Dlatego Chrystus kładł nacisk na potrzebę odrodzenia duchowego.

### Ewangelia

NA 22. NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW. (3 listopada)

(Według św. Mateusza 22, 15-21)

W owym czasie faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by Go pochwyć w mowie. Posłali więc do Niego swych uczniów, razem ze zwolennikami Heroda, którzy mieli powiedzieć: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, co myślisz? Czy wolno płacić podatek Cesarzowi, czy nie?” Jezus przejrzał ich złośliwość i rzekł: „Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi pieniądz podatkowy”. Przynieśli Mu denara. On ich zapytał: „Czy jest ten obraz i napis?” Odpowiedzieli: „Cezara”. Wówczas rzekł do nich: „Oddajcie więc Cesarzowi to, co do Cezara należy, a Bogu to, co do Boga należy”.



# WYKŁADNIK PRAWA (1)

Ojciec św. Paweł VI w swej encyklice „Ecclesiam suam” mówi, że Kościół winien dziś nawiązać kontakt ze światem takim, jaki go otacza i w jakim on żyje i pracuje. Kościół, okazując swą trwałą żywotność, zdoła odczytać nowe znaki czasu, według zaleceń Apostoła Pawła: „Badajcie każdą sprawę, a co dobre, to zachowujcie”. Kościół — mówi dalej Papież — będzie dziś gotów do podjęcia dialogu ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Wynika, że weszliśmy w taki okres życia Kościoła, kiedy bramy jego zostają otwarte, co niewątpliwie ułatwi nawiązywanie stosunków między Kościołem i tymi państwami, które wyznają niechrześcijańskie ideologie.

Tę możliwość miał zapewne na myśli wybitny pisarz angielski Thomas Sterns Elliot, gdy w swym słynnym dramacie, przedstawiającym konflikt Kościoła z państwem i opisującym śmierć św. Tomasza Becketta arcybiskupa Canterbury, wkłada w usta tego bohatera następujące słowa:

„Odsuńcie rygle! Otwórzcie bramę! Nie chcę, aby dom modlitwy, Kościół Chrystusa, zamienił się w twierdzę... Kościół powinien bronić się w swój własny sposób, nie jak kamień czy dąb, bo i te kruszeją. Ale Kościół ma trwać. Kościół ma być otwarty — nawet dla przeciwników!... A więc — otwórzcie bramę!”

W ciągu rozważań nad encykliką Papieża o regulacji urodzin, chciałbym to wielkie i trudne zagadnienie przedstawić w sposób jak najbardziej prosty i zrozumiały. To nie jest łatwe, a sam temat jest delikatny. Dlatego z góry przepraszam za możliwe niedociągnięcia.

Aby się nie zagubić w naszych rozważaniach musimy stale pamiętać, jaka jest rola Papieża w stosunku do praw ustanawianych przez człowieka, jak również w stosunku do zwyczajów jakie człowiek wprowadza.

Otóż Papież nie jest ustawodawcą ani źródłem prawa ludzkiego. On nie ustala praw według jakich człowiek ma organizować świat i rządzić nim. Papież natomiast jest wykładnikiem prawa Bożego dla człowieka. W każdej epoce, we wszystkich możliwych warunkach kultury i cywilizacji, jakie istniały lub istnieć będą, Papież nieomylnie interpretuje prawo Boże odnoszące się do człowieka i orzeka, czy to prawo jakie człowiek uchwalił, lub zwyczaj jakie człowiek wprowadza, zgadzają się z prawem Bożym. Ta ogólna prawda znajduje swój konkretne zastosowanie również w sprawie regulacji urodzin.

Otóż człowiek współczesny coraz natężniej mówi o dwu rzeczach: o konieczności regulacji czy też ograniczania urodzin, oraz o sposobach i środkach, jakie mają do tego prowadzić.

Tymczasem Papież, jako wykładnik prawa Bożego, orzeka: najpierw czy regulacja urodzin jako taka jest zgodna z prawem Bożym, a następnie — czy środki jakimi człowiek chciałby to osiągnąć — również

są zgodne z tym prawem, jakie Bóg dla człowieka ustanowił.

Stwarzając człowieka Bóg obdarzył go rozumem i dlatego na pewno Bóg chce aby człowiek w postępowaniu swoim, kierował się rozumem. Jednak człowiek nie jest niezależny od swego Stwórcy. Człowiek nie jest stwórcą — a tylko współpracownikiem Stworzyciela. Człowiek nie ustanowił tych praw naturalnych według jakich dokonuje się rozwój świata, a tylko, jako współpracownik Boga, udoskonala świat i poddaje go sobie według praw, jakie Bóg ustanowił dla świata, a jakie człowiek coraz lepiej poznaje i wykorzystuje. Jednak w tym wszystkim człowiek ma być współpracownikiem Boga, dostosowującym się do jego woli i planów. Człowiek, który by chciał organizować świat według praw niezgodnych z prawami Bożymi, nie byłby współpracownikiem Stwórcy, ale przeciwnikiem i huntownikiem. Dlatego też we wszystkim co dotyczy życia człowieka, jego istnienia na ziemi, jego kultury, cywilizacji i dobrobytu — człowiek również ma obowiązek dostosowania się do praw, jakie Bóg włożył w naturę człowieka. To dotyczy również sprawy regulacji urodzin.

Tutaj musimy odróżnić dwie rzeczy: samo zagadnienie regulacji urodzin, a następnie środki, jakie do tego mają doprowadzić.

(Dokończenie na str. 8)

## Bekeja

NA 22. NIEDZIELĘ PO ZEŚŁANIU DUCHA ŚW. (3 listopada)

(Z listu św. Pawła Apostoła do Filipian 1, 6-11)

Bracia: Ufam w to, że ten, który zapoczątkował w was dzieło, dokończy je do dnia Chrystusa Jezusa. Słusznie przecież mogą tak o was myśleć, bo noszę was wszystkich w sercu jako tych, którzy mają udział w mojej łasce: zarówno w moich kajdanach, jak i w obronie Ewangelii za pomocą dowodów. Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi — miłością Chrystusa Jezusa. A modłę się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni plonem sprawiedliwości, nabytym przez Jezusa Chrystusa ku chwale i cześci Boga.



## Tydzień Boży

NIEDZIELA 3 LISTOPADA

22 po Ześlaniu Ducha Św.

PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA

Św. Karola Bromeusza, Wyznawcy

WTOREK 5 LISTOPADA

Św. Galajcena i Epistemii, Męczenników

ŚRODA 6 LISTOPADA

Św. Leonarda, Wyznawcy

CZWARTEK 7 LISTOPADA

Św. Marianny-Franciszki

PIĄTEK 8 LISTOPADA

Św. Godfryda, Wyznawcy

SOBOTA 9 LISTOPADA

Św. Teodora, Męczennika

# ZE ŚWIATA

## NABOŻENSTWO U ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

W niedzielę, 13 października, Mszę św. w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie odprawił ks. Kardynał Karol Wojtyła, Metropolita krakowski. Ks. Kardynał wygłosił też kazanie, związane z Ewanegią tego dnia. Kazanie to, jak sam ks. Kardynał powiedział, nie było właściwie homilią, ale serdeczną rozmową z rodakami. Rozmowa ta przypomniła nam i dzieje kościoła św. Stanisława, którego Metropolita krakowski jest specjalnym opiekunem i dotknęła wielkich problemów wolności i jedności w skali narodowej i ludzkiej i przypomniła wreszcie chwilę, w której żyjemy; 50 lat od odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 roku. Ks. Kardynał przypomniał także i inne 50-lecie: Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, przypadające w tym roku. Dnia 15 września, w Częstochowie, odbyły się w obecności ks. Prymasa Polski, Kardynała Wy-

szynskiego pierwsze uroczystości przypominające listopad 1918 roku i jego znaczenie w historii narodu. Po nich przyszła Konferencja Episkopatu polskiego w Opolu; dalsze uroczystości przewidziane są na listopad br.

Głębokie wrażenie zrobiły na zebranych słowa ks. Kardynała, poświęcone ostatniej, z przed kilku dni audiencji u Ojca św. Usłyszeliśmy co Paweł VI powiedział o swoim stosunku do narodu polskiego: „czujemy dla waszego narodu miłość i cześć” — mówił Ojciec św. ks. Kardynałowi Wojtyła, który z głębokim wzruszeniem powtórzył nam posłanie Papieża.

Po Mszy św. ks. Kardynał witał Polaków rzymskich w zakrystii kościoła oraz na sali parafialnej. Były to niezapomniane w swojej bezpośredniości ludzkiej i wnikliwości rozmowy.

## WYSTAWA 150-LECIA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

W podziemiach kościoła Św. Krzyża w Warszawie zorganizowana została wystawa z okazji 150-lecia archidiecezji warszawskiej. Składa się na nią szereg zdjęć, opisów dokumentów, wykresów ilustrujących działalność archidiecezji od początku jej powstania. Ciekawym dziełem wystawy jest historia metropolii warszawskiej w latach okupacji hitlerowskiej, jak również osiągnięcia jej w latach powojennych.

## DNI MARYJNE W RADOMIU

W kościele pw. Opieki Matki Bożej w Radomiu zorganizowane zostały Dni Maryjne z udziałem ks. kardynała Wyszyńskiego i licznych biskupów. Po nabożeństwie różańcowym odbył się ingres biskupów przybyłych na uroczystości kościelne w Radomiu. Przybyłych witał ks. biskup Gołębowski z Sandomierza w otoczeniu dziekanów i proboszczów parafii radomskich. Po odprawieniu Mszy św. pontyfikalnej wierni uczestniczyli w dalszych nabożeństwach wie-

czornych. O północy ks. biskup Gołębowski koncelebrował Mszę św. i wygłosił kazanie. Następnego dnia w obecności członków Episkopatu Mszę św. odprawił ks. biskup Jop z Opolu. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kardynał Wyszyński. W godzinach popołudniowych odbyła się procesja różańcowa, po której Mszę św. odprawił ks. biskup W. Wójcik, sufragan diecezji sandomierskiej. Odmówiono także apel jasnógórski. Uroczystość zakończyło udzielenie przez księży biskupów wspólnego błogosławieństwa pasterskiego.

## POŻEGNANIE MISJONARZY

W kościele parafialnym w Kwidzynie odbyło się wzruszające pożegnanie czterech księży ze Zgromadzenia Księżów Werbistów z Pieniężna, którzy udają się na misje do Brazylii, Paragwaju i Nowej Gwinei. Miejscowa parafia podjęła się opieki duchowej nad misjonarzami. W ramach pożegnania ks. dziekan W. Kubacki, proboszcz parafii, odprawił wraz z odjeżdżającymi misjonarzami Mszę św. koncelebrowaną, po czym wy-

głosił kazanie. Za wspólną modlitwą i miłe pożegnanie podziękował parafianom jeden z misjonarzy.

## ZAKONNICE W ROLI DIAKONÓW

W najbliższym czasie przybędą do Peru dwie zakonnice hiszpańskie. Udadzą się one do jednej z parafii w wikariacie apostołskim Bukalba, gdzie będą pełnić obowiązki diakonów. Korzystać będą z przewidzianych udzielania chrztu św., komunii, błogosławienia ślubów i głoszenia kazań. Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment w Ameryce Łacińskiej. Z inicjatywą wystąpił miejscowy wikariusz apostołski, aby zapobiec silnemu brakowi duchowieństwa na podległym mu obszarze kościelnym.

## WZROST KATOLICYZMU W JAPONII

W roku ubiegłym liczba katolików w Japonii wzrosła o przeszło 5 tys. wiernych i osiągnęła cyfrę ponad 344 tys. osób. Spośród 713 kapłanów japońskich, 49 zostało wyświęconych w roku ubiegłym. Zakonnice japońskie jest obecnie blisko 5 tysięcy. Według danych statystycznych w Japonii przypada 1 ksiądz na 175 katolików. Na 11 uniwersytetach katolickich studiowało w ub. roku ponad 18 tys. Japończyków, więcej aniżeli w roku poprzednim. W Japonii istnieje 112 katolickich liceów, 99 szkół średnich i 56 podstawowych.

## WIENIEC NIEMIECKI NA CMENTARZU MONTE CASSINO

Na cmentarzu polskim na Monte Cassino znalazł się u znicza dużych rozmiarów wieniec z napisem niemieckim. Napis wskazuje, że wieniec słożyła delegacja Niemców z Berlina; brzmi on „pokój wam i żyjącym”. Chodzi o dawnych spadochroniarzy niemieckich, którzy bronili w 1944 roku góry klasztornej przed Polakami.

## GŁOS PRZECIW RASIZMOWI

Rada Kościołów Chrześcijańskich połud. Afryki ogłosiła specjalną deklarację stwierdzającą, że polityka rządu, uznająca podział między białymi i czarnymi jest nie do pogodzenia z chrześcijaństwem. Do Rady Kościołów połud. Afryki należą katolicy, anglikanie, prezbiterianie, luteranie, baptyści i oba reformowane Kościoły holenderskie.

## Wizytacja australijska

(Odcinek — nr 1)

Długo opierałem się chęci publikowania jakichkolwiek notatek z moich licznych podróży duszpasterskich. Nie są one literackim utworem, nie są dokładnym dziennikiem wydarzeń, nie zawierają refleksji osobistych, które przy takich okazjach są bardzo liczne i i stanowiąby niezwykle ciekawy przedmiot dla czytelnika. Wówczas jednak musiałbym wypowiedzieć moją opinię o spotykanych ludziach, o organizacjach, o stosunkach między nimi panujących, padałyby słowa pochwały i krytyki; słowem musiałbym tak pisać, jak to czynią pamiętnikarze. A tego mi nie wolno, jeśli nie chcę nikomu wyrządzić przykrości i krzywdy. Każdy bowiem sąd jest w dużej mierze subiektywny, nawet jeśli opiera się na sporej ilości elementów obiektywnych.

A jednak wizytacje biskupa warte są tego, by je poznać. Jediną formą, w której mogę to uczynić, jest rejestracja wydarzeń, kronika pisana dzień po dniu. Wiele w mej kronice powtarza się, wydaje się że program poszczególnych dni niewiele się różni. A przecież były to dni niezwykle bogate w przeżycia, bo brali w nich udział żywi ludzie; podobni — to prawda, ale każda chwila przez nich i przeze mnie odczuta była jakąś nową, odmienną od poprzednich. Była więc wartością ducha, którą godzi się poznać nawet, jeśli wydaje się dość monotonię potwarzaną. Jej właściwą cenę trzeba by mierzyć wysokością napięcia, a tę trudno przekazać. Może wrażliwy czytelnik sam je odczuje. A to już jest dostateczną racją opublikowania tej kroniki.

Może warto również przekazać tę kronikę jako świadectwo pracy polskiego duszpasterstwa emigracyjnego, które jest chyba najcięższą pracą kapłańską, niejednokrotnie niedocenianą i z łatwością osądzaną bez należytego zapoznania się z kapłańskim trudem każdego dnia. Dni te są jednostajnie ciężkie i krzyż je znaczy nawet wtedy, gdy ludziom się zdaje, że są beztróskim pochodem wśród rozspiewanych tłumów. Kapłan każdego dnia przeżywa Wielki Tydzień. I inaczej być nie może.

### Przyłot do Australii — pierwszy pobyt w Sydney

**22 lutego, czwartek** — Pożegnalna kolacja z księżmi, moimi współpracownikami w Rzymie. Tuż przed odjazdem krótka wizyta ks. kard. Wojtyły. Odlot normalny. Pierwszy postój w Delhi, drugi w Fangoon, trzeci w Bangkok. W Singapurze czekam na samolot India Air, by przybyć do Sydney na godzinę 10 rano, dnia 24 lutego. Samolot opóźniony. O 3 nad ranem jesteśmy w Perth. Oczekuje mnie ks. prał. Dzieciot Krótka rozmowa. Zobaczymy się za tydzień. Odlatujemy.

**24 lutego, sobota** — O godzinie 12 samolot nasz ląduje w Sydney. Przy samolocie wita mnie Delegat Apostolski, ks. arcyb. Domenico Enrici, sekretarz ks. kard. Gilroy, ks. dziekan Baranowski i inni księża polscy i australijscy. Duża grupa Polaków zalega taras i plac przed wejściem do dworca lotniczego. Powitanie. Dzieci w strojach. Przedstawiciele organizacji witają chlebem i solą. Wzruszony jestem tak serdecznym powitaniem. Śpiewają „sto lat”. Chciałbym rozmawiać z rodakami, ale ciągną mnie do pokoju prasowego, gdzie dziennikarze przeprowadzają wywiad. Wywiad jest męczący, pytania trudne. Kiedy go kończymy, już się Polacy rozeszli, a chciałbym jeszcze im podziękować za tak miłe powitanie. Trudno. Jedziemy do siedziby Księży Chrystusowców. Jestem zmęczony, toteż po obiedzie udaję się na spoczynek. Po dwóch godzinach budzą mnie na rozmowę z p. Ponieńskim, który przygotowuje wywiad dla katolickiego tygodnika w Sydney. Są Księża Chrystusowcy, jest p. Żórawski, referent prasowy Komitetu Przyjęcia — omawiamy program. Po dłuższej rozmowie z księżmi o czekającej nas misji w ciągu najbliższego tygodnia i o sytuacji duszpasterstwa w Sydney udajemy się na spoczynek już dobrze po północy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Trudne to do uwierzenia ale prawdziwe, że w samym Paryżu obchodzi się na jesień święto winobrania. Jest bowiem na terenie miasta sliczna winnica, mieszcząca się na zboczach Montmartre. Uroczystość tegoroczną zainaugurował mer tej dzielnicy w towarzystwie tancerok z Moulin Rouge.

## LUDZIE SĄ TACY

TYLKO DLA GOSCI. — Członkowie rządowej komisji do zwalczania dyskryminacji rasowej w stanie Georgia (USA) bardzo się ucieszyli: w jednym z miejskich szpitali biali i Murzyni przykładowie leżeli na łóżkach obok siebie. Kierownictwu szpitala przyznano dyplom honorowy. Jednakże po wyjeździe komisji Murzyni podnieśli się z łóżek, byli bowiem stałymi pracownikami szpitala i musieli kontynuować przerwany pracę.

ZE WZRUSZENIA? — Przechodnie na Placu i Maja w Chorzowie zauważyli, że młody mężczyzna korzystający z rozmównicy publicznej, w pewnej chwili osunął się bezwładnie na podłogę budki telefonicznej. Udzielono mu natychmiast pierwszej pomocy. Po odzyskaniu przytomności 25-letni Alfred A. — przepraszając za kłopot — oświadczył, że zemknął po otrzymaniu wiadomości, że jego żona poświęciła bliźnięta.

WOLNY WYBÓR. — Czerem tysiącom holenderskich urzędników, po 30 latach pracy w tej samej instytucji, zabroniono wybór między medalem zasługi a zegarkiem ręcznym 85 procent odznaczonych wolało zegarek.

SZTUCZNA SZCZĘKA W... PLU-CACH. — Wiele kłopotu mieli olsztyńscy lekarze z pacjentem uskarżającym się na ból w klatce piersiowej. Ponieważ stan zdrowia chorego pogarszał się, postanowiono przeprowadzić bronchoskopię. I wówczas w oskrzeli pacjenta stwierdzono obecność... sztucznej szczęki. Naturalnie, po jej usunięciu pacjent szybko wzdrowiał.

UWAGA NA ZNAKI. — Niedaleko Helsinek postawiono ostrzegawczy znak drogowy, na którym widnieje mężczyzna z butelką w ręku. Znaczy to, że w odległości kilkuset metrów znajduje się lecznica dla alkoholiczków.

KŁOPOTLIWA TRADYCJA. — W niektórych niejścowościach województwa bydgoskiego istnieje zwyczaj, że w przeddzień ślubu o mieszkaniu panny młodej rozbija się butelki i inne szklane naczynia. Ma to przynieść małżonkom szczęście. Ostatnio w jednej z tych wsi zamiast w ścianę, trafiono butelką w głowę ojca panny młodej, który akurat wychodził z mieszkaniem. Zamiast wesela odbył się pogrzeb.

Wielki hetman polski Stanisław Żółkiewski zostawił swemu synowi, a zarazem narodowi polskiemu, testament w którym pisze:

„Wiara świętą chrześcijańską, powszechną, mocno i stalecznie trzymaj. Dla niej krwi rozlać i żywota poświęcić nie żałuj. Odplata u Pana Boga za to, kto dobrą chęcią, dobrym sercem służy Rzeczypospolitej... I poganie rozumieli, że śmierć dla ojczyzny jest słodka i u ludzi sławna i u Boga bezplatna”.

Taką właśnie śmiercią ginęli Polacy w czasie ostatniej wojny. Wsłuchajmy się w głosy skazańców, w bicie serca umierających na szubiennicy i na polach bitew, byśmy i my, tak jak oni, byli dobrymi Polakami i katolikami.



### NIE ROZPACZAJCIE

„Najdroższa Matko, Siostrzo i Narzeczona! — Dzisiaj wieczorem wypowiedziałem się i przyjąłem Pana Jezusa, to jutro rano mam się rozstać z tym światem. Błagam Was i całą rodzinę serdecznie, prosząc Was o modlitwę i Msze św. za spokój mojej duszy. Nie rozpaczajcie! Oddajcie się woli Bożej — a w niej znajdziecie ukojenie. Sciskam Was serdecznie i całuję po raz ostatni”.

Tadeusz Gostyński

Józef Baranowski

Wieczne odpoczywanie — —

wśród pochyłych krzyży  
I drzew pożółkłych, które rzucają na groby  
Cień zadumy mileżącej. — Niechaj pochwalone  
Będą wszystkie mogiły w dniu wielkiej żałoby.

Wieczne odpoczywanie — —

niech z cmentarnej ziemi  
Do mej dłoni dziś wezmę chociaż grudkę jedną.  
Prośmy Boga nie skargą daremną ni łzami,  
Pośród szeptów pacierzy, kwiatów, które błędna

Jako gwiazdy zaranne. Prośmy zatem Boga  
O światłość wiekuiącą w zachwycie zbhawienia  
I niechaj nas osłoni w godzinie konania  
Jego dłoń miłosierna...

Gdzie brzoź białych cienie  
I poszumy świerkowe, przybyliśmy dzisiaj — —  
Pomyśl — —

... jak prędko się zapelni twa księga żywota  
... i ciemność cie ogarnia jedną wielką ciszą — —

## TAK UMIERAM

GINĘ ZA POLSKĘ

„Pamiętajcie zawsze, że syn Wasz Sylwek zginął dla Ojczyzny, jako prawdziwy Polak. Mamu Najdroższa! To uczucie jakie mam dla Ojczyzny naszej wysłałem z Twojej piersi. Bądź dumna, że syn Twój zginął dla Ojczyzny. Trudno Moi Najukochansci. Taka wola Boża. Pamiętajcie zawsze, że z krwi naszej wyrośnie Ta, co nie zginęła... Ginę dla Boga, dla Ojczyzny i dla Was. Moi Najdrożsi, bądźcie zawsze prawdziwymi Polakami. To jest moja ostatnia prośba...”

Sylwek Tubacki



### ZA POLSKĘ

„Bóg wie, co robi i dlatego musimy się poddać woli Jego bez słowa skargi. Jeśli przyjdzie mi zginąć, to wiem za co. Za Ojczyznę, za Polskę. Taka śmierć, to przecież zaszczyt i chyba nigdy nie będziesz się Mamusiu wstydzila, że syn Twój był w więzieniu, że zginął pod katowskim mieczem... Do ostatniej chwili zostałem dobrym Polakiem i wy kierowałem się na dobrego katolika. Bo kto z Bogiem idzie, ten zawsze zwycięży, choćby miał życie utracić.”

Zbigniew Mućkowiak

## W ZADUSZ

# ALI POLACY

## ZA SPRAWĘ MILIONÓW

„Kochana Matko i Ojcie i Wy Bracia moi, Henryku, Hieronimie, Mielku, Edwardzie, i Wy Siostry moje, Helciu, Maniu, Irenko, Zosiu, żegnam Was. Bądźcie z Bogiem. Po pojednaniu się z Bogiem odchodzę za sprawę, za którą miliony ludzi walczą i na głęboko wyrżytą w sercu Tę, co nie zginie!”.

Wasz najdroższy synek Janek

★

## BYŚCIE ŻYLI WOLNI

„Bóg zapłać Ci, Droga Mamo, za trudy i modły Twoje. Dzięki Ci, Ojczu, za Twoje męzoły. Dzięki Ci Janku, Franku, za serce Guciu za czystą, piękną miłość. Bóg z Wami! Potrzeba naszego życia, byście żyli wolni. Będę u Boga i Maryi błagał za Wami . . . o długie lata szczęścia i pokoju dla Was. Idę do Boga! Przebaczenie wszystko! Z Bogiem i Maryją!”

Wrocław, 17 grudnia 1942.

Wuszkowski Edek

★

## IDĘ DO NIEBA

„Gdy otrzymacie ten list, nie będę już między żywymi, ule pocieszyć się, bo tylko

w życiu tego świata mnie nie będzie. Idę w nowe życie. W nowy świat. Do Ojca mego, do Jezusa i Maryi . . . Czym smutny? — zapytacie może. Nie! Idę przecie na godny”.

Henryk

★

## MÓDLICIE SIĘ ZA MNIE

„Do sobaczenia się w niebie. Błagam Was tylko, nie płaczcie, bo Wasz płacz mi nic nie pomoże. Raczej módlcie się do Boga o spokój mojej duszy”.

Edek Kazimierski

★

## PILNUJ DZIECI

„U progu w zaskwiaty, proszę Cię, najukochańsza moja żono, bądź męśna, pogódź się z wolą Bożą, nie rozpaczaj. Módl się za mnie, utrzymuj moc ducha, podwój Twoje siły do utrzymania zdrowia, by kochane nasze dzieci nie straciły może dobrej matki i jedynej podpory . . . Moje drogie dzieci! Byłście mi słoncem . . . Proszę Was, prowadźcie się nadal dobrze, ułatwiajcie matce to życie i otrzyście jej każdą łzę z oczu . . . We wszystkie dni Waszego życia miejcie Boga w sercu. Przestrzegajcie wiernie Jego przykazania . . . a Wszechmogący Bóg pobłogosławi Wam”.

Henryk Hojan

# Migawki emigracyjne

MUSKIE NA KONGRESIE POLONII. Kandydat na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii demokratycznej, katolicki senator polskiego pochodzenia Edmund S. Muskie (belne nazwisko: Marciszewski), przybył na konwencję Kongresu Polonii Amerykańskiej. Oto kilka wyjątków z jego przemówienia:

„Ci z nas, którzy pochodzą z Polski, smucą się, że nasi krewni i przyjaciele w Polsce nie mogą cieszyć się szczęściem wolności. I modlą się o lepsze jutro dla Polski, wspominamy z dumą jej wkład do walki o wolność i niepodległość...”

„Ojciec mój przyjechał do tego kraju jako młody człowiek, jak rodzice i dziadkowie wielu z was, którzy uciekli spod opresji caratu... Wierzył w Amerykę, w której wszyscy ludzie są naprawdę równi... Ojciec mój znalazł tu wolność dla siebie: dla swoich dzieci. Dożył chwili, gdy jego syn został gubernatorem stanu Maine. Historia jego życia jest historią życia milionów Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy wnieśli do tego kraju głęboką i nieustanną wiarę w ducha wolności. Wy podtrzymujecie sprawę wolności dla Polski w narodzie amerykańskim, przypominając mi o historii walk Polski o wolność i o jej zmaganiach z tyranią. Podtrzymujecie sprawę wolności Polski, przekazując młodszemu pokoleniu tradycje kultury polskiej”.

NIEZROZUMIANI. — Wszyscy winniśmy w dalszym ciągu tłumaczyć obcym, że naród polski nie ponosi winy za ohydne pociągnięcia komunistycznych przywódców, którzy splamili honor Polaków wysyłając na okupację Czechosłowacji oddziały wojsk polskich. Jest bowiem jeszcze wielu obywateli, którzy cały naród obarczają odpowiedzialnością za to pociągnięcie ohydne jak o tym świadczą następujące zjście:

Pewien ksiądz z Polski w drodze do Rzymu wdał się w rozmowę z żołnierzami włoskimi, którzy na terenie Włoch weszli do jego przedziału. Żołnierze ci dowiedziawszy się, że mają do czynienia z Polakiem wymyślili go od „komunistycznych świni” (dośrobenie) okupujących bezprawnie Czechosłowację i nie czekając na wyjaśnienia manifestacyjnie opuścili przedział.

OMEGA.

# NY DZIEN

I znów wrócisz do ziemi, z której jesteś wzięty  
I nad mogiłą twoją smutek się pochylił.  
Do wieńca wspomnień kwiaty dorzuci dłoń czyjaś  
I w blaskach świec ktoś szepciem pomodli się chwilę.

Nie straszna chwila śmierci, skoro w niej powitasz  
Niebieską światłość życia . . .

Tylko przybyć smutno

Na cmentarz i ożywić z lat zagastych pamięć,  
Która rani nam serca jako cień okrutny.

Wieczne odpoczywanie — —

Światła w wieńcach wspomnień  
Dopalają się zwolna. Bez skarg i żalości  
Odejdźmy ścieżką cieni do życia, co wzywa  
Mocą czynu twe serce, w którym zdroj miłości . . .

Jeszcze tylko szum liści nad cmentarną bramą.  
To wiatr pochyłym krzyżom i drzewom posłuszny,  
Po raz ostatni szepcem modlitwy jesiennej,  
W listopadowym mroku żegna dzień zaduszny . . .

## SAMOCHÓD — ZDRAJCA

*Latem tego roku prasa doniosła o wykryciu jednego z największych w historii gangów, zajmujących się przemyłem narkotyków z Francji do Stanów Zjednoczonych. Obecnie wiemy już, jak do tego doszło... Otóż na początku tego roku policja francuska postanowiła zainteresować się bliżej pasażerami podróżującymi wraz ze swymi samochodami na trasie Hawr — Nowy Jork. Dłuzce szczególnie właściciele samochodów wzbudzili takie zainteresowanie? Po prostu przemylnicy, korzystają najczęściej z samochodu, gdyż pozwala im to na przewóz większej ilości towaru.*

Pierwszym zadaniem policji było ustalenie, jak często poszczególne pasażerowie podróżują na trasie Hawr — Nowy Jork, a na

stępnie dyskretne sprawdzenie przyczyn tych podróży. I tu już dokonano pierwszego odkrycia: samochód „DS-19” (model z roku 1962) w ostatnich czasie kilkakrotnie kursował między Hawrem a Nowym Jorkiem, a przy tym, rzecz dziwna, za każdym razem zmieniał właściciela. Informacje uzyskane o każdym z nich nie przyniosły jednak żadnych rewelacji; wszyscy oni byli ludźmi interesu z twardym alibi. Mimo to policja francuska postanowiła śledzić DS-19 — i w ten sposób dokonano rewelacyjnego odkrycia: w drodze z Paryża do Hawru samochód co 70 km pobierał benzynę. Dlaczego? Odpowiedź była jedna: tylko jeden zbiornik samochodu napęczniony był benzyną, drugi natomiast... zupełnie czymś in-

nym. Zawiadomiono policję amerykańską. W czasie szczegółowej kontroli „DS-19” w drugim zbiorniku odkryto 112 kilogramów czystej heroiny. Nastąpiły aresztowania. Okazało się, że poczynając od 1965 roku handlarze przemycili około 800 kilogramów heroiny.

Na marginesie tej afery znów stała się głośna sprawa narkomanii. W samym Nowym Jorku istnieje około 50 tysięcy narkomanów. Jest to liczba, która nie obejmuje tych wszystkich, którzy zażywają inne środki podniecające, takie jak np. LSD. Zarejestrowani są tylko ci, którzy korzystają z heroiny, ludzie zdolni do każdej zbrodni, byle tylko mieć pieniądze na zakup codziennej dawki. Obliczono, że w samym tylko Nowym Jorku wykroczenia i szkody spowodowane przez narkomanów wynoszą około miliarda dolarów rocznie. Aby zdać sobie w pełni sprawę z tej klęski, trzeba dodać, że każdy narkoman wciąga do tego nałogu średnio cztery inne osoby...

Produkcja narkotyków i handel nimi stanowią dziś odrębną i potężną gałąź biznesu. 10 kilogramów opium w pierwotnej postaci soku maku kosztuje na Wschodzie 350 dolarów. Te 10 kilogramów opium przetworzone na miejscu daje 1 kilogram morfiny, tj. 700 dolarów, z kolei zaś kilogram morfiny, przerobiony w laboratoriach francuskich na kilogram czystej heroiny, wart jest 3500 dolarów, a przewieziony do Stanów Zjednoczonych — 35 000 dolarów. A przecież mieszczą się ją jeszcze z 90-93 proc. laktozy i sprzedaje w dawkach po 5 dolarów, co w sumie daje dochód 400 tysięcy dolarów za kilogram Astronomiczne sumy!

Co robić? wyrzucić presję na kraje wschodnie, które są źródłem dostaw? To trudne. Leczyć narkomanów? Liczba całkowicie wyleczonych wynosi jednak zaledwie 3 osoby na 100. Pozostaje walczyć z gangami.

E. H.

## WATYKAN W SPRAWIE MAŁŻEŃSTWA PANI KENNEDY

*(Dokończenie ze str. 1)*

października, brzmi następująco: pani Kennedy wyszła poza ramy Kościoła Katolickiego i jako taka nie może być dopuszczona do Sakramentów św. Rzecznik watykański wyjaśnił, że Kościół może pozwolić na małżeństwo katolickiej strony z prawosławną, może też uznać takie małżeństwo zawarte nie w kościele katolickim lecz w cerkwi, ale zawsze nieodzownym warunkiem jest, by obie strony były stanu wolnego. W wypadku pani

Kennedy — jej ortodoksyjny partner Onassis nie jest człowiekiem wolnym lecz prawowitym mężem swojej pierwszej żony z którą się rozwiódł. Wprawdzie mówi się, że Kościół Prawosławny uznał jego rozwód — bo prawosławie dopuszcza rozwody — ale mimo to strona katolicka nie może poślubić takiego partnera. Bowiem wobec Kościoła Katolickiego — który rozwodów nie uznaje — nie jest on człowiekiem stanu wolnego.

## WYKŁADNIK PRAWA (1)

*(Dokończenie ze str. 3)*

Otóż człowiek współczesny coraz naturalniej mówi, że w krajach dobrobytu jest konieczne regulowanie ilości urodzin ze względu na wychowanie przyszłych pokoleń i zapewnienie im odpowiedniego poziomu kultury, cywilizacji, dalszego rozwoju i dobrobytu. Natomiast w krajach nędzy, dla podniesienia dobrobytu, kultury i cywilizacji — konieczne jest ograniczanie ilości urodzin, gdyż kraje te rzekomo są przeludnione.

Nad tym twierdzeniem człowieka zastanawia się Papież. Przykłada je do prawa Bożego, jakie odczytuje w naturze wszechrzeczy — a więc również w człowieku — i orzeka, czy regulowanie względnie ograniczanie ilości urodzin zgadza się z tymi prawami, jakie Bóg ustanowił dla rozwoju człowieka.

Jako istota rozumna i inteligentna, z woli Boga człowiek ma coraz bardziej opanowywać świat i doskonalić go. — Ma rozwijać kulturę, doskonalić cywilizację i podnosić dobrobyt. Człowiek bowiem jest powołany nie tylko do wieczności u kresu swego życia, ale również w świecie doczesnym coraz bardziej doskonałym — osiągnięciami rozumu, inteligencji i innych przymiotów — człowiek ma świadczyć o wielkości Stwórcy. To byłoby niemożliwe, gdyby świat któregoś dnia był tak przeludniony, że wszelki postęp stałby się niemożliwy. Dlatego Papież orzeka, że takie przeludnienie świata nie może być w planach Bożych. A więc regulowanie ilości urodzin nie jest sprzeczne z planami Bożymi w stosunku do człowieka.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

### TRADYCYJNE OPŁATKI ŚWIĄTECZNE

można już zamawiać  
pod następującym adresem:

Duszpasterstwo Kat. dla Polaków  
46 Dortmund — Eving  
Hessischestr. 197

Polski opiatek świąteczny —  
w każdej polskiej rodzinie.



# Z głębokości

Odpcznienie, ukojenie, przebaczenie,  
daj im Panie na wieki.

Boże Ojców naszych,

Ty, który dzierzysz w swym ręku losy ludzi, krajów i narodów, któryś jest Dawca żywota i śmierci,

Okasz swą łaskę duszom braci naszych, co na przestrzeni wieków wiernie służyły Polsce, we walkach na morzu, lądzie i powietrzu, życie swe za Nią i dla Niej oddali.

Miłosierny bądź duszom lechickich drużyn, rycerzy Chrobrowych i Śmiałych, co kości swe kładli pod podwaliny naszego Państwa,

co legli pokotem na Psim Polu i pod Legnicą . . .

co pod Grunwaldem zmierzyl się z krzyżacką potęgą . . .

co pod Warną poszli daleko, boje sfraszliwe toczyli pod Kircholmem, Połockiem, Smoleńskiem i Cecorą . . .

co padli na Jasnej Górze, pod Wiedniem, Racławicami i Stoczkiem.

Pomnij Panie o tych, co z podbitej Ojczyzny uchodząc, rozproszeni po całym świecie, ginęli za Nią wszędzie, od Wschodu aż po Zachód, od Egiptu aż po San Domingo.

Daj swoją światłość tym, co w czasie pierwszej naszej niewoli, raz po raz chwytali za broń i umierali po leśnych krzywokach z ran . . . głodu . . . i zimna.

Tym, co oddali swe życie w wilgotnych więziennych mrokach, na szubienicy lub pod kulami egzekucyjnego plutonu . . .

Miłośniwy bądź żołnierzom wszystkich formacji i oddziałów, co przed pamiętnym listopadem osiemnastego roku padli w walkach o wolność.

— Wszystko odpuść duszom tych, którzy zrzuciwszy kajdany niewoli, zbudzili Polskę z długiego snu, kamień Jej odwalili grobowy i swoimi mogiłami zakreślili nasze granice . . .

— Synom Wielkopolski i prastarej Ziemi Śląskiej, co życie swe rzucili na szalę zmagani podczas powstań przeciw Teutonom . . .

— Przebac i daruj, dając im serce swoje i swoje światło wieczyste . . .

Przytul do siebie najmniejszych naszych braciszków, nieletnich chłopców i młode polskie dziewczęta, co w słabe swe dźwięki

ujawszy karabin, skutecznie broniły „zawsze wiernego miasta” . . .

W niepamięć puść wszystkie przewiny tych braci naszych, co w krwawym wrzeźniu większej przewadze żelaza ulec musieli, do ostatka walczyć o każdą piędź naszej Ziemi Polskiej . . .

Tych, co z Helu i Westerplatte spod Kutna, Modlina, Łwowa i Warszawy . . .

tych, co po Polsce całej prowadzili beznadziejne boje, by swoją śmiercią dać innym wolność i życie . . .

## wołam

Wspomnij Panie o tych, co padli na drogach naszych, z domów swoich uchodząc przed wrogiem, niosącym mord i pożogę, o dzieciach polskich, niewinnych, pomordowanych bezkarnie . . .

o starych, co nie mieli siły uchodzić ani żyć dalej . . .

o tych, co mimo wszystko i na przekór wszystkiemu stawiali opór najeźdźcy i ginęli na szubienicznych powrozach, od kuli lub cięć . . .

co marli w obozach koncentracyjnych, w obozach jenieckich i dla internowanych,

co nieludzkich katuszy wytrzymał nie byli w stanie, którym przestało bić serce nie wiedząc czemu i nie wiedząc za co . . .

Niech spią spokojnie pod pełną mogiłą na wieczne świadectwo, że Ziemia Polska krwią polską zbroczona i polskie kryjąca kości, po wszystkie czasy do polskiego jedynie należy ludu.

Daj wieczny pokój tym wszystkim Polakom, co swoimi grobami znaczyli polskie szlaki tułaczki poprzez Kazachstan, Persję, Irak, Indie, Ziemię Świętą.

Ukojenie swoje daj tym, co ukotyśani legendą spią snem sprawiedliwych, bracia nasi, co zmarli nad zimnymi fiordami Narwiku lub legli na polach kwitnącej Szampanii, w Wogezach i Lotaryngii.

Co krwi swej czerwienia zrosili biel libijskiej pustyni, goniąc pod Garafą i Tobrukiem.

Miłosierny bądź naszym żołnierzom poległym pod Monte Cassino, pod Piedimonte, spod Ankony, Pesaro i tylu innych miasteczek słonecznej Italii.

Wszystko odpuść tym, co walczyli o Polskę we Francji, Belgii i Holandii, tym spod Falaise, Chambois, Ypres, Arnheim i spod Abbeville.

Wieczny odpoczynek racz dać tym, co krwią swą znaczyli śnieżne pola pod Lenino, mieszała ja z modrą wodą Wisły pod Warszawą i Dęblinem, i pieczętowali nią ostatecznie zwycięstwo na wale pomorskim, w ruinach Kołobrzegu, nad Odra i pod Budziszynem.

Daj swoje światło naszym marynarzom, którzy znaleźli zgon peten chwały w mroczkach morskiej otchłani,

i tym lotnikom, którzy rozpoczynawszy swój ostatni start tutaj na ziemi, nie wrócili do nas już więcej, a lądowali u Ciebie, przed Twoim Obliczem, paląc się w powietrzu, tonąc w odmętach wód, lub miążdząc swe ciała o ziemię.

Odpcznienie wieczyste daj żołnierzom Armii Krajowej, którzy bohaterstwo swoje przypłacili życiem . . .

i tym naszym braciom, co padli pokotem na ulicach Warszawy, walcząc krwawo o każdy plac, o każdy dom, o każde podwórko . . .

i tym naszym kobietom, co walcząc w stolicy, bohaterską umierały śmiercią . . .

## do Ciebie Panie

i tej warszawskiej naszej dzieciarni: tym nieletnim dziewczynkom i małym chłopcom, co lwie mając serca, rzucali się na niemieckie czołgi, ginąc tak jak na prawych polskich żołnierzy przystało . . .

Oto dziś w czas wspomnień dusz zmarłych, modlimy się za poległych braci naszych . . .

Na ich krew przelaną, na ich ból, na przedśmierne ich męki zaklinamy Cię Chryste, miej zmiłowanie nad naszym Narodem i naszym Krajem.

Nie daj, o Panie, by poszło na marne to morze wylanych polskich łez i polskiej krwi.

lecz spraw, by stały się one posiewem nowego, lepszego jutra naszej Ojczyzny, pełnej szczęścia, wielkości i chwały.

A Ty, Najświętsza Boża Rodzicielko, co Jasnej brzoziś Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie,

Ty, coś matczyła całemu Narodowi w jego ostatniej godzinie konania za Polskę, Ty, coś brała na polach chwały dusze zmarłych w swoje błogosławione dźwięki, by ponieść je do Boga — uproś dla nas wszystkich wiekującą światłość i ukojenie wieczne u Boga. Amen.

# Polki w Ravensbrück

Różne bywają wystawy: malarstwa, rzeźby, plakatu, historyczne, archeologiczne, fotografii artystycznej, rękodzieła, pięknych tkanin, ceramiki, osiągnięć technicznych. Wystawione na nich eksponaty, dzieła twórczej pracy człowieka lub jego prawdziwej działalności, są świadectwem ludzkiego talentu, wytrwałej pracy, nieraz nawet geniuszu. Są budujące i optymistyczne, pochlebnie świadczą o ludzkim rodzaju.

Całkiem inny charakter posiada wystawa „Polki w Ravensbrück” zorganizowana w Warszawie. Daje ona z jednej strony przekonujące świadectwo haniebnego, faszystowskiego bestialstwa i okrucieństwa, z drugiej — bezgranicznego cierpienia tysięcy niewinnych kobiet. Zdaje się zaprzeczać istnieniu pojęcia humanitaryzmu. Jest jednym wielkim, straszliwym oskarżeniem.

U wejścia — duża fotografia miejsca rozstrzeliwań w Ravensbrück. Pod nią — więzienny pasiak z literą P na tle czerwonego trójkąta i numerem obozowym 25 955. Obok skromna wiązanka goździków i kilka czerwonych gladioli w wazonie. Ekspozycję otwierają fotografie kilku hitlerowskich więźni. Widzimy oddział kobiety warszawskiego Pawiaka, zwany Serbią, Dom Helców w Krakowie, Fort VII w Poznaniu, więźniowie przy Malczewskiego w Radomiu, zamek w Lublinie. Z tych miejsc wiodła droga również do Ravensbrück.

Ta mała miejscowość w Meklemburgii pozostawała nieznana do marca 1939 r., to jest do czasu, kiedy ze starego zamku Lichtenberg rok wcześniej przeniesiono tam utworzony pierwszy hitlerowski obóz koncentracyjny dla kobiet. Od tego czasu nazwa Ravensbrück nabrała światowego, ponurego rozgłosu jako miejsce kaźni tysięcy kobiet. Pierwszymi Polkami, które trafiły tu, w końcu września 1939 r., były działaczki oświatowe i społeczne polskiej mniejszości z terenu ówczesnych Niemiec: z Ziemi Lubuskiej, Westfalii, Śląska i Prus Wschodnich. Po zajęciu Polski przez armie hitlerowską zaczęto osadzać w obozie Polki z Pomorza i Poznańskiego. Następne większe transporty pochodziły z terenu tzw. Generalnej Guberni. W sierpniu i wrześniu 1944 roku przewieziono do obozu około 12 tys. Polek ewakuowanych z powstańczej Warszawy.

Ogółem przez Ravensbrück przeszło ponad 132 tys. kobiet dwudziestu kilku naro-

dowości, wśród których Polki stanowiły najliczniejszą, 35-tysięczną grupę.

Wzrok spoczywa na fotografii ogólnego widoku obozu. Widać równe szeregi parterowych, drewnianych baraków, plac apelowy. Jest również plac obozu. A obok zdjęcia ciał hitlerowskiego bestialstwa. Napisy objaśniają warunki egzystencji więźniarek, zaprzeczające wszelkim zasadom higieny, ilustrujące ciężką ponad siły pracę, terror i głód i nieustanne szykany władz obozowych. Ilustrują to wykonane konspiracyjnie w obozie szkice Marii Hiszpańskiej-Neumann, przedstawiające rozdawanie obiadu, wyjadanie resztek, różne sceny rodzajowe, pracę w warsztatach.

Bogate żniwo zbierała w Ravensbrück śmierć, której sprzyjała gruźlica, tyfus i biegunka głodowa. Kobiety stare i kalekie selekcyjonowane były na śmierć. Wiele młodych i zdrowych dziewcząt poddawanych było — wbrew wszelkim etycznym zasadom lekarskim — zbrodnicy eksperymentom medycznym. Operacje były przeprowadzane przymusowo, bez zgody więźniarek, którym w celu wypróbowania sulfonamidów wpro-

---

## POLEGŁEMU SYNOWI

---

### SMUTNA ROCZNICA

**Nie mogę tego zrozumieć,  
przywyknąć nie mogę  
do myśli, że Ciebie nie ma  
i że leśną drogę  
do Twej nieznanej mogiły  
zarósł wrzos liliowy ...  
a może tarniny.**

**Ostre kolce pilnują  
Tweju skrwawioną głowę  
i Twoich oczu zgasłych  
Synu mój jedyny ...**

**Wszak światel dziś  
na wszystkich grobach tyle.  
Na wszystkich leżą kwiaty  
i białe, i czerwone ...**

**Na Twojej opuszczonej i ciemnej  
zapalam sercem płomień rubi-  
nowy,**

**kładę z łez wykwitłe  
kwiaty kryształowe  
i ujęte w różaniec —  
tęsknoty godziny.**

wadzano do ran i wstrzykiwano różne zaraźki ropotwórcze. Przy operacjach kosztownych, mających na celu badanie regeneracji i transplantacji tkanki, lamano i przeszczepiano kości, wycinano części mięśni i nerwów. W okresie od 1 sierpnia 1942 r. do 16 sierpnia 1943 r. zoperowano w ten sposób 74 Polki oraz 12 więźniarek innych narodowości. Dokonywaniem tych zbrodniczych eksperymentów na ludziach kierował dr Karl Gebhardt, osobisty lekarz Himmlera i przewodniczący... Niemieckiego Czerwonego Krzyża. To, co przy pomocy zdjęć fotograficznych pokazano na wystawie — straszne bliźny na zoperowanych nogach — to tylko nieznaczna zaledwie część śladów cierpień i kalectwa więźniarek.

Mimo całego systemu terroru i eksterminacji, Polki w Ravensbrück zachowywały do końca poczucie godności osobistej, dzielności i odwagi. Liczne ślady tej postawy godnej najwyższego uznania odnajdujemy na wystawie.

„Najdroższa córuchno moja, Elżurciu ukochana — czytamy w liście więźniarki Haluski Dereckiej, pisany w obliczu śmierci. Myślę że już wiesz, Jedyndu, że to jest mój ostatni list. Że to jest pożegnanie... Wiem, że będziesz płakała. Płacz dziecino, w wielkim bólu czy ulgę przynoszą. Ale gdy się wypłaczesz i trochę uspokoisz, to pomyśl Jedyndu z wdzięcznością i podziękuj Bogu, że Twoim ukochanym dał najpiękniejszą śmierć, że mogli oddać życie dla wielkiej sprawy — za Ojczyznę ...

Obok, w gablocie, widzimy pamiątki z obozu. Książeczkę do nabożeństwa, miniaturkowe obrazki i rzeźby wykonane ze szczołeczek do zębów, różaniec z nitką welnianych. Znajdują się tu również listy pisane do rodzin w kraju tzw. sympatycznym atramentem. Dzięki nim, za pośrednictwem londyńskiej rozgłośni radia BRC świat dowiedział się o okropnościach Ravensbrück jeszcze w czasie wojny.

I jeszcze tylko kilka widoków obecnego wyglądu obozu, którego wydzieloną część przekształcono w miejsce poświęcone pamięci ofiar faszystowskiego terroru. W dawnym więzieniu, zwanym bunkrem, znajduje się dziś muzeum. Ściany polskiej sali muzeum pokryte są nazwiskami zamordowanych. Wyryty na pamiątkowej rzeźbie napis głosi: „Jeśli echo ich głosów zamilknie — zginiemy”. Słuszne i mądre słowa. O zbrodniach hitlerizmu i jego ofiarach nie wolno zapomnieć.

J.K.

Jerzy Ankielowicz

## KOMITET WYDAWNICZY

ogłasza subskrypcję na książkę Beaty Obertyńskiej  
pt. „W DOMU NIEWOLI” nazwana słusznie książką o człowieku.

Znaną poetkę polską, Beatę Obertyńską, areztowali sowieccy okupanci we Lwowie w roku 1940. Po 4 miesiącach pobytu w lwowskich „Brygidkach” i w ośmiu „turmach”, skazano ją na 5 lat ciężkich robót w podbiegunowym, przemysłowym okręgu Workuty. „W domu niewoli” to opis poszczególnych etapów tej drogi.

W książce tej nie znajdujemy fantazji. Ani sytuacje, ani opisane postacie nie są zmyślane. Jest to szkicownik z więzień, transportów, łagrów i kołchozów — obiektywnie wierny opis losu Polaków wywiezionych w głąb Rosji; opowieść o ich cierpieniach, krzywdach, poniewierce, bohaterstwie i — jakże często — śmierci; galeria więziennych i „łagernych” typów, przeplatana opisami przyrody. Pomimo ponurego tematu, książkę czyta się łatwo, dzięki bezpośredniej prostocie języka i przeziernemu zła słów — humorowi.

Przed wszystkim jednak książka ta budzi wiarę w prawdziwość opisanych w niej faktów. Te mogą zresztą potwierdzić współtowarzysze tych samych przeżyć, z których wielu żyje wśród nas i pracuje na Emigracji.

Pierwsze wydanie „W domu niewoli”, które ukazało się w roku 1946 — pod pseudonimem Marty Rudzkiej, jest obecnie całkowicie wyczerpane. Doczekało się jednak przekładów na języki: holenderski, szwedzki i niemiecki. Późną jesienią br. ukaze się drugie wydanie tej książki w języku polskim. Wydawcy — grono przyjaciół Beaty Obertyńskiej — wierzą, że wydanie to umożliwi druk gotowego już przekładu angielskiego.

Cena polskiego wydania „W domu niewoli” wynosi w przedpłaconej formie do dnia 31 grudnia br. £1.14.0, po tym terminie £2.10.0. Cena dolarowa: w subskrypcji \$ 4.00, po 31 grudnia br. \$ 6.00.

Większe donacje przyspieszą druk angielskiego wydania tej świetnej książki.

Za Komitet Wydawniczy

Wł. Hr. Tyszkiewicz Dr. W. Gawronski  
Honor. Przewodniczący Pełnomocnik  
Beaty Obertyńskiej

Czeki, P.O. czy M.O. wystawiać prosimy na nazwisko Mr. Marian Hakemer a wysłać pod adresem: Veritas Foundation Publication Centre 6/8 Praed News, London W 2, Great Britain, z zaznaczeniem na kopercie: dla „W domu niewoli”.

## LIST KSIĘDZA WŁADKA

Przyjacielu!

*Masz rację, że świat cały odczuł i zrozumiał w sposób dostateczny wartość kobiety, matki i gospodyni w życiu naszym doczesnym. Kościół podkreśla również jaką rolę odegrała Ewa w stosunku do Adama i Maria Magdalena w stosunku do Jezusa. Ostatnio francuska prasa katolicka donosi o zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską Stowarzyszenia Pomocy Kapłanowi. Oto krótkie sprawozdanie z Walnego Zjazdu tego Stowarzyszenia, który odbył się w miesiącu lipcu br. w Saint-Flour.*

Stowarzyszenie to pod nazwą „Le Mouvement des Aides au Prêtre” zostało założone w r. 1946 i rozwinęło we wszystkich parafiach ożywioną działalność.

Niewiasty katolickie zgromadzone w tym Stowarzyszeniu mają na celu udzielanie pomocy kapłanowi w wypełnianiu jego misji apostolskiej. Pomoc ta jest różnorodna i ze wszech miar zasługująca na uwagę. Weźmy pod uwagę choćby jeden fakt: Stowarzyszenie to opiekuje się 20 domami dla księży-starców, organizując doroczne zbiórki dla chorych i słabo zagospodarowanych. Zjazd ten wykazał, że kobiety odgrywają wielką rolę w apostolskiej działalności kapłana, sta-

jąc się żywym ruchem akcji Chrystusowej w dzisiejszym świecie materializmu i niezgody międzynarodowej.

*Drogi Przyjacielu, z tego wyniku jasno, że rola kobiety nie ogranicza się jedynie do życia w rodzinie, ale jej wpływ zaszcza się również w życiu kościoła. Moja rodzona siostrzyczka zanim wstąpiła do zakonu była przez kilka lat gospodynią u ś.p. księdza Juliana Górskiego w Polsce. Ewangeliczne prawo miłości Boga i temu podobne — miłości bliźniego bez względu na płeć i stan materialny, na wiek czy zdrowie leży w planie Stwórcy i w Jego sakramentach świętych. Mimo, że kapłan wyznaczony jest do służby Bożej, to jednak jest on człowiekiem dla którego odpowiednie warunki życia są tak samo konieczne, jak dla każdego człowieka. I dlatego kapłan nie może być pozbawiony w swojej działalności duszpasterskiej na terenie parafii pomocy kobiecej w rodzaju katechistek, organizerek, zakrystianek czy wreszcie gospodyni.*

*Trzeba raz wreszcie skończyć z psychozą chorobliwych sentymentów. Celibat to też dobra postawa społeczna, która nie może być zalana falą zgrzyoty i niesawy. Kapłan pozbawiony tej współpracy nie zdolny jest wypełnić tych wszystkich obowiązków w współczesnym świecie postępu i reform do jakich Bóg go powołał.*

Na zakończenie tego listu ks. Władek, który jest proboszczem w środkowej Francji zwraca się za moim pośrednictwem o pomoc w wyszukaniu statecznej niewiasty, celem prowadzenia u niego gospodarstwa domowego. Zagwarantowane jest tylko mieszkanie i utrzymanie, bez żadnego wynagrodzenia pieniężnego. Gdyby któraś z naszych samotnych Polek zgodziła się na te warunki, to proszę skierować list do redakcji „Głosu Katolickiego” poczem list ten będzie skierowany pod właściwy adres.

J. Majcherczyk

**GŁOS KATOLICKI**

**LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon: RICHelieu 83.85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI  
O.M.I. O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

Władysław OSZEŁDA

## KARTOTEKA ZASŁUŻONYCH ŚLĄZAKÓW

Wciąż jeszcze za mało wiemy o Śląsku, o przeszłości tej najbardziej uprzemysłowionej części Polski. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż dzielnica ta przez wieki oderwana była od macierzystego pnia i nie wytworzyła się w niej takie tradycje historycznych badań, jakie mają inne obszary ziemi polskich.

Jednym z ognisk pracy badawczej i archiwizacyjnej w województwie katowickim jest Śląski Instytut Naukowy — placówka o szerokim zakresie działalności. Między innymi Instytut prowadzi także tzw. Kartotekę Zasłużonych Ślązaków, której rola z roku na rok rośnie. Prace wstępne nad Kartoteką rozpoczęto już w latach przedwojennych. Jej inicjatorami byli m.in. prof. dr Franciszek Popiołek (ojciec znanego historyka, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego — dr Kazimierza Popiołka), oraz kustosz Ludwik Brożek Wraz z Emilem Szramkiem, Wincentym Ogrodzińskim i Konstatynem Prusem walnie przyczynili się oni do przeprowadzenia prac wstępnych nad organizacją Kartoteki.

Najazd hitlerowski oczywiście przerwał wszelkie badania i zapisy, zaraz jednak po wojnie wznowiono je ze zdwojoną energią. Zmienili się wprawdzie ludzie skupieni wokół prac nad Kartoteką, nie zmieniła się jednak sama idea. Wzrosło przy tym znaczenie Kartoteki, której redakcję powierzono znanemu na Śląsku historykowi — dr Alojzemu Targowi. Komitetem redakcyjnym kieruje prof. dr Kazimierz Popiołek — przewodniczący Rady Naukowej Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach.

Prace, podjęte na obszarze całego Śląska, sięgają po lata Wiosny Ludów (1848). Komitet redakcyjny nie tylko prowadzi bezpośrednio badania terenowe, lecz także przeprowadza tzw. kwerendy, tzn. poszukiwania po bibliotekach i archiwach, uzupełniając zapisy w Kartotece informacjami

uzyskanymi od różnych instytucji i osób prywatnych. Dużą rolę przypisuje się nadto przekazom historycznym zawartym w rocznikach prasy śląskiej, zbiorom prywatnym i różnego rodzaju archiwaliom.

Zasadniczą ideą założenia Kartoteki było przygotowanie materiałów biograficznych do przyszłego Słownika Zasłużonych Ślązaków. Cel ten poszerzył się w miarę gromadzenia informacji, zasobów materiałowych. Od dawna już z usług Kartoteki, która stale wzbogaca się o nowe nazwiska, korzystają pracownicy naukowcy, badacze przeszłości ziemi śląskiej, publicyści, komentatorzy radiowi i telewizyjni — duży zespół ludzi w ten czy inny sposób zainteresowanych tym nieocenionym zbiorem. Znalazy się w nim nazwiska działaczy plebiscytowych, uczestników powstań narodowych, zasłużonych bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne, krzewicieli oświaty, organizatorów życia kulturalnego, różnego rodzaju zbieraczy, kolekcjonerów, dziennikarzy, historyków, pisarzy, twórców ludowych, pionierów na polu spółdzielczym, utalentowanych rzemieślników, oraz długi szereg różnych postaci, które często już niemal całkowicie pokryła mgła zapomnienia. Kartoteka ma wyrównać luki w naszej wiedzy o ludziach, którzy w ten czy inny sposób wyrastali ponad przeciętność.

Osobnym rozdziałem są dzieje walk i martyrologia ludności śląskiej, budowanie obrazu historycznej rzeczywistości na tle oryginalnych życiorysów ludzi, którzy trwali w tej walce. Jest to jeszcze nie zapisana do końca karta bohaterstwa ziemi śląskiej w latach ostatniej wojny.

Jak przedstawia się aktualny stan Kartoteki? Obejmuje ona kilka tysięcy życiorysów i kilkadziesiąt tysięcy nazwisk w materiałach cząstkowych.

Sporo miejsc w Kartotece zajęły nazwiska Ślązaków, którzy uczestniczyli w Po-

wstaniu Styczeńowym. Niedawno jeszcze sądziliśmy, że udział ten był raczej skromny. Nowe źródła, między innymi i te, które znalazły się w Kartotece, dowodzą czegoś zupełnie innego i przeczą twierdzeniom niemieckich historyków. Takich Ślązaków, jak choćby Marcin Kopiec z raciborskiej Starej Wsi — współzałożyciel i prezes Związku Insurgentów (Powstańców) w Berlinie — było sporo. Im właśnie ziemia śląska w dużej mierze zawdzięcza swój dzisiejszy rozwój, postęp i polskość.

Wśród wychodźstwa polskiego sprzed pierwszej wojny i z początkowego okresu dwudziestolecia międzywojennego Ślązacy stanowili niemal procent. Wielu z nich osiadło we Francji. Z pewnością też wiele rodzin polskich wywodzących się ze Śląska — przechowuje pośród pamiątek lub w tradycji dokumenty i wspomnienia, które dla redaktorów Kartoteki stanowią bardzo cenny materiał. Komitet redakcyjny Kartoteki (Katowice, ul. Francuska 12) z wdzięcznością przyjmie wszystko, co mogłoby wzbogacić naszą wiedzę narodową o zasłużonych, a często już zupełnie zapomnianych Ślązakach.

## MODLITWA POLAKA Z LAT WOJNY

**Królowo Korony Polskiej  
z twarzą pociętą szablami!  
Do Ciebie wnosimy czoła,  
schylone bólu ciężarem.  
Nie ma w nas szlochów rozpacz.**

**Zaciśniętymi wargami  
modlimy się głucho o łaskę wiary.  
Latami idziemy nocą...  
żołnierze tragicznej sprawy.**

**Krzyże... krzyże za nami —  
żałobne, żołnierskie ślady.**

**Oddał nam w chwili ostatniej  
kielich bolesny, krwawy.  
Gorycz samotnej śmierci.  
Truciznę zdrady.**

**W gruzach kościół dzieciństwa —  
katedra świętego Jana...**

**W godzinę ostatniej bitwy,  
w murach płonącej Warszawy  
jedna nam tylko została prośba —  
o łaskę... wytrwania.**

J.K.